

Ks. Stanisław Gurba*

Lublin

**REPRESJE GESTAPO WOBEC ALUMNÓW
SEMINARIUM W BŁONIU K. TARNOWA.
ZE WSPOMNIENÍ KS. PRAŁATA ADAMA
KAŹMIERCZYKA – ŚWIADKA POCZĄTKÓW
MĘCZEŃSKIEJ DROGI BŁ. KS. ROMANA SITKI**

Słowa klucze:

ks. Adam Kaźmierczyk, WSD Tarnów, bł. ks. Roman Sitko, II wojna światowa, prześladowania Kościoła

Treść:

- I. Początki formacji seminaryjnej
- II. Pierwsze formy prześladowania
- III. Okoliczności aresztowania
- IV. W drodze do więzienia
- V. „Będziecie rozstrzelani”...
- VI. W więziennych celach
- VII. Przesłuchania
- VIII. Spotkanie z ks. rektorem Romanem Sitką
- IX. Uwolnienie z więzienia

Szczególne to łaska Boża, niezwykła katecheza życiowa, wielkie doświadczenie – być świadkiem historycznego wydarzenia, rozpoczynającego męczeńską drogę bł. ks. Romana Sitki¹. Adam Kaźmierczyk był wówczas alumnem I roku, gdy w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego – 22 maja

* Ks. Stanisław Gurba, kapłan diecezji sandomierskiej, mgr teologii, doktorant w Instytucie Historii Sztuki KUL.

¹ Ks. Roman Sitko (1880-1942), rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie od 1936 roku, aresztowany w 1941 roku przez gestapo i przewieziony do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, gdzie został zamordowany przez gestapowca w 1942 roku (szerzej por.: A. Nowak, *Ksiądz Rektor Roman Sitko. Życie, działalność i męczeństwo*, Tarnów 1998, s. 57-76). Beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II w Warszawie 13 czerwca 1999 roku w grupie 108 polskich męczenników.

1941 roku, gestapowcy otoczyli kaplicę w Błoniu k. Tarnowa i aresztowali ks. rektora Romana Sitkę wraz z innymi księżmi i alumnami I i V roku studiów². Po wielu latach ks. Prałat wspomina to wydarzenie:

Prawie zakończyło się w kaplicy nabożeństwo poranne, gdy nagle weszło kilku umundurowanych gestapowców. Jeden z nich stanął w drzwiach, by nikt nie próbował wyjść z kaplicy, a reszta przeprowadzała rewizję. Przeszukiwano ławki, odsunięto konfesjonał ks. Brudza, a jeden z nich podszedł do tabernakulum, otworzył je i swoją laską przesuwał puszkę, które się tam znajdowały. Potem oświadczone nam, że I rok razem z przełożonymi jest aresztowany, V rok jest na razie wolny [...]. W międzyczasie, gdy byliśmy jeszcze w kaplicy, druga grupa gestapowców zrobiła dokładną rewizję w willi „Ave”. Roztrzepano wszystko i powywracano do góry nogami. Nie znaleziono jednak nic, co by świadczyło na naszą niekorzyść [...]. Kiedy gestapowcy skończyli rewizję w willi „Ave”, ustawiono nas wszystkich w dwuszeregu przed budynkiem [...]. Do Błonia przyjechały wtedy dwa samochody. Jeden duży (o ile sobie dobrze przypominam samochód towarowy, z ławkami pośrodku, przystosowany do przewozu pracowników), a drugi osobowy, którym przyjechali gestapowcy. Po skończeniu rewizji załadowano nas na ten samochód. Było nas 22. Razem z nami siadł do samochodu ks. Rektor, Ojciec Duchowny i ks. prof. Julian Piskorz, który miał z nami wykłady. Był tam jeszcze z wykładami ks. Jan Paciorek, ale jego nie zabrano. Powiedziano: „on już był w więzieniu, my jego znamy”³.

Ks. prałat Adam Kaźmierczyk urodził się 18 listopada 1920 roku w Jasioniu k. Brzeska. Wychowywał się w rodzinie wielodzietnej Stanisława i Katarzyny Kaźmierczyków. Spośród sześciorga dzieci, troje wybrało stan duchowny – Adam wybrał kapłaństwo, a jego dwie siostry życie zakonne w zgromadzeniu ss. felicjanek⁴. W 1939 roku Adam zdał maturę w szkole w Brzesku, a następnie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 22 kwietnia 1945 roku⁵ z rąk ks. bpa Stanisława Rosponda⁶.

² Por. H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat. Wywiad z ks. prałatem Adamem Kaźmierczykiem*, „Wzrastanie” 74-75(1995), s. 12; S. Sojka, *Błogosławiony Ksiądz Roman Sitko. Męczennicy 1939-1945*, z. 45, Włocławek 2001, s. 17-18.

³ Archiwum Muzeum Parafialnego w Grybowie (dalej: MPG), *Moje kapłaństwo i duszpasterzowanie*, [sygn. brak], ks. A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, Grybów: 1 marca 2000 rok, maszynopis, s. 2-3.

⁴ Por. *Zmarł ks. Prałat Adam Kaźmierczyk*, „Kurier Grybowski” marzec/kwiecień 2004 (5), s. 2; M. Filipowicz-Solarz, *Życie prosto i skromnie. Wspomnienie o księdzu Adamie Kaźmierczyku, w 10-tą rocznicę śmierci. Część I*, „Nasza Bazylika” 1(2013), s. 18.

⁵ Por. H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 13.

⁶ Por. A. Nita (oprac.), *Kapłani zmarli w 2004 roku*, „Currenda” 1(2005), s. 56.

Po święceniach rozpoczął pracę duszpasterską jako wikariusz w Ropczycach, od 1948 roku pracował jako wikariusz w Katedrze w Tarnowie, pełniąc równocześnie obowiązki rektora kościoła Matki Bożej Szkaplerznej w Tarnowie oraz kapelana Zakładu Poprawczego w Tarnowie⁷. Dnia 11 marca 1962 roku rozpoczął pracę jako proboszcz parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie. Obowiązki proboszcza wykonywał do roku 1987, kiedy to przeszedł na emeryturę. Przez okres pobytu w Grybowie pełnił funkcję kustosa Muzeum Parafialnego w Grybowie, aż do swojej śmierci 14 stycznia 2004 roku⁸.

Niewiele publikacji zawiera informacje dotyczące wydarzeń związanych z aresztowaniem i uwięzieniem alumna Adama Kaźmierczyka. Wymienić można co najwyżej wywiad przeprowadzony z ks. Prałatem z okazji jego złotego jubileuszu kapłaństwa przez Halinę Bednarczyk⁹ czy ks. Krzysztofa Słowaka¹⁰. Świadectwa – w większości anonimowe – dotyczące aresztowania i pobytu w więzieniu alumna z Błonia zostały opublikowane w biografii bł. ks. Romana Sitki¹¹ bądź w formie artykułów autorstwa świadków wydarzenia¹², czy też ich pisemnych i ustnych zeznań¹³. Zapewne wielu osobom znane są wydarzenia z życia ks. Kaźmierczyka na podstawie ustnych jego przekazów, gdyż w spotkaniach indywidualnych i w mniejszych grupach ks. Prałat chętnie wspominał minione lata swojego życia. Nigdy nie podzielił się swoimi doświadczeniami ze spotkania z bł. ks. Sitką z szerszą grupą odbiorców¹⁴. Ks. Prałat wielokrotnie wspominał, że informacje te może przekazać w formie wywiadu lub artykułu. Kilkustronicowy maszynopis wspomnień z czasów kleryckich, autorstwa ks. Adama Kaźmierczyka, zachował się w Archiwum Muzeum Parafialnego w Grybowie.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie represji gestapo wobec alumna tarnowskiego seminarium i księży w okresie II wojny światowej, na podstawie wspomnień ks. prałata Adama Kaźmierczyka. Kwerendą objęte zostały

⁷ Szerzej o pracy ks. Adama Kaźmierczyka w Zakładzie Poprawczym por.: tenże, *Kapelan w Zakładzie Poprawczym*, „Wzrastanie” 80(1995), s. 10-11.

⁸ *Zmarł ks. Prałat Adam Kaźmierczyk*, s. 2-3.

⁹ H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 12-13.

¹⁰ MPG, *Moje kapłaństwo i duszpasterzowanie*, [sygn. brak], K. Słowak, *Złoty jubileusz kapłaństwa. Wywiad z ks. Adamem Kaźmierczykiem* (wycinek z prasy – karta luźna), por. ten sam tekst w formie maszynopisu z dnia 30.04.1995, s. 1-3.

¹¹ S. Sojka, *Błogosławiony Ksiądz Roman Sitko. Męczennicy 1939-1945*, dz. cyt., s. 19-65.

¹² A. Kmiecik, *Wspomnienie o aresztowaniu ks. Rektora Romana Sitki*, „Currenda” 3(1996), s. 374-376.

¹³ Bibliografia niniejszych pozycji, por. A. Nowak, *Ksiądz Rektor Roman Sitko. Życie, działalność i męczeństwo*, dz. cyt., s. 133. Zeznania ks. Kaźmierczyka składane w procesie beatyfikacyjnym ks. Romana Sitki w znacznej części pokrywają się z jego autobiograficznymi wspomnieniami spisanymi kilka lat po przesłuchaniach, przechowywanymi w Archiwum Muzeum Parafialnego w Grybowie.

¹⁴ M.in. po ogłoszeniu ks. Romana Sitki błogosławionym (13.06.1999 rok) ks. Adam Kaźmierczyk kilkakrotnie zapraszany był na okazjonalną konferencję dla kleryków w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie, w której jednak nie wziął udziału z powodów zdrowotnych.

archiwalia Muzeum Parafialnego w Grybowie, publikacje ks. Adama Kaźmierczyka we „Wzrastaniu” i „Kurierze Grybowskiem”. Głównym tekstem wykorzystanym w artykule jest wspomniany wcześniej maszynopis, zawierający szczegółowy autobiograficzny opis okresu formacji seminaryjnej ks. Prałata. Wykorzystanie tekstu źródłowego, dotychczas nie publikowanego, stanowi nowe spojrzenie na podejmowany temat. Zamierzone jest dosłowne przytaczanie fragmentów tekstu źródłowego, które na tle dotychczasowej wiedzy o wydarzeniach w tarnowskim seminarium w czasie wojny stają się niezwykle interesujące i stanowią przyczynek do dalszych badań nad omawianym zagadnieniem. Stosunkowo niedługi czas od śmierci ks. Kaźmierczyka (10 lat) sugeruje, że podejmowany temat mógłby zostać uzupełniony o świadectwa ludzi, którzy znali bliżej ks. Prałata, tym bardziej, że w indywidualnych spotkaniach chętnie wspominał on czasy swojej formacji seminaryjnej.

I. POCZĄTKI FORMACJI SEMINARYJNEJ

Wybuch wojny we wrześniu 1939 roku postawił pod znakiem zapytania możliwość przygotowania się do kapłaństwa w seminarium w Tarnowie. Już w dniu 7 września 1939 roku gmach Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie został zajęty przez Niemców. W budynku seminaryjnym mieściła się administracja niemiecka całego powiatu tarnowskiego. Dzięki staraniom ks. rektora Sitki zorganizowano nauczanie alumnów w willi wakacyjnej w Błoniu już w październiku 1939 roku, gdzie w ogromnej ciasnocie zamieszkało stu osób¹⁵. Ks. Prałat pisze:

Egzamin dojrzałości zdałem w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Brzesku w maju 1939 roku. Potem zostałem przyjęty do Seminarium Duchownego w Tarnowie. W połowie czerwca zgłosiłem się na ochotnika na 2 miesiące do „junackich hufców pracy”. Atmosfera była bardzo gorąca, zbliżała się wojna światowa [...]. We wrześniu 1939 r. wybuchła II wojna światowa. Niemcy zajęli Polskę, dzieląc się razem ze Sowiecami połową naszego kraju. Budynek Seminarium Duchownego w Tarnowie został zajęty przez Niemców. Studia teologiczne rozpoczęliśmy dopiero wczesną wiosną 1940 roku. Odbyły się one w Błoniu k. Tarnowa, w willi wypoczynkowej dla kleryków tarnowskich [...]. Na pierwszym roku było nas 33: 14 z małego seminarium i 19 chłopców „ze świata”. W Błoniu nie można było zgromadzić więcej kleryków, bo nie było miejsca. W Błoniu rozpoczęły się wykłady. Ks. rektor Roman Sitko i ojciec duchowny Józef Brudz mieszkali na miejscu. Profesorowie dojeżdżali z Tarnowa¹⁶.

¹⁵ Por. S. Sojka, *Błogosławiony Ksiądz Roman Sitko. Męczennicy 1939-1945*, dz. cyt., s. 15.

¹⁶ A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, dz. cyt., s. 1.

W momencie rozpoczęcia studiów w 1939 roku warunki nauki w zastępczym budynku seminarium tarnowskiego były ciężkie (ciasnota, brak wody, kanalizacji) pomimo, że w Błoniu mieszkały tylko dwa roczniki – I i II¹⁷. Seminarzyści z wyższych lat przebywali w domach, z których na trzy-cztery miesiące przyjeżdżali na cykle wykładów, potem wracali do rodziny, a ich miejsce zajmował rocznik następny. Wszyscy natomiast zjawiali się na sesje, by złożyć egzaminy i kontynuować studia¹⁸.

Mieszkaliśmy wtedy [w dniu aresztowania – przyp. red.] w willi „Ave”. Było nas już 22, bo 11 w międzyczasie zrezygnowało z seminarium. W Willi „Ave” zajmowaliśmy 3 pomieszczenia. Jedno z pomieszczeń trzymał ks. Rektor Roman Sitko, drugie O. duchowny ks. Józef Brudz, była tam też sala wykładowa¹⁹.

Troska kapłanów mieszkających w Błoniu o formację seminarzystów oraz o działania ujawniające prawdę o postępowaniu gestapowców była przez alumnów zauważalna. Ks. rektor Sitko, nie zważając na konsekwencje podejmowanych działań, zatroskany o powołania tak ważne w dalszej przyszłości dla Kościoła i diecezji, za wiedzą biskupa, z narażeniem własnego życia, prowadził nauczanie seminaryjne w Błoniu²⁰. Władzom niemieckim nie podobało się także postępowanie ojca duchownego, ks. Józefa Brudza²¹, który chętnie dzielił się z klerykami wiadomościami z zagranicy:

Wiem, że miał on [ojciec duchowny Józef Brudz – przyp. red.] ukryty aparat radiowy, słuchał wiadomości z zagranicy, czasem nam coś powiedział, czasem pisał to na maszynie i dawał te notatki niektórym klerikom, aby pożyczając książki do czytania ludziom z wioski, przy tej okazji przekazywali im te wiadomości²².

¹⁷ Ks. Kaźmierczyk na pierwszym roku mieszkał w sypialni 18-osobowej, wodę klerycy nosili ze studni, myli się w miednicach, toalety były na zewnątrz (por. K. Słowak, *Złoty jubileusz kapłaństwa*, dz. cyt., karta luźna).

¹⁸ Por. H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 12.

¹⁹ A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, dz. cyt., s. 2.

²⁰ Por. S. Sojka, *Błogosławiony Ksiądz Roman Sitko. Męczennicy 1939-1945*, dz. cyt., s. 16-17.

²¹ Ks. Józef Brudz (1912-1985) został mianowany ojcem duchownym w WSD w Tarnowie w 1938 roku. Został aresztowany wraz z ks. Romanem Sitką, przeszedł przez tarnowskie więzienie, obozy koncentracyjne w Gross-Rosen, Oświęcimiu i Dachau, potem wrócił do seminarium i jeszcze kilkadziesiąt lat pracował w charakterze prefekta i profesora (por. A. Nowak, *Ksiądz Rektor Roman Sitko. Życie, działalność i męczeństwo*, dz. cyt., s. 57).

²² A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, dz. cyt., s. 2.

Mimo tych i innych trudności – wspomina ks. Prałat – „czuliśmy się szczęśliwi, gdyż byliśmy zdrowi, nie chodziliśmy głodni i mogliśmy się uczyć”²³.

II. PIERWSZE FORMY PRZEŚLADOWANIA

Chociaż ks. Rektorowi udało się zorganizować już w październiku 1939 roku studia dla kleryków w Błoniu, problemy się nie skończyły. Władze niemieckie, powiadomione o tym, że „klerycy uzupełniają wykształcenie liturgiczne” przed święceniami, podejrzewały, że w Błoniu odbywa się normalne studium teologii. Władze okupacyjne postanowiły zamknąć od dnia 31 października 1939 roku wszystkie polskie uczelnie wyższe, w tym seminary (w niemieckiej interpretacji w Krakowie i Sandomierzu można było dokończyć studia teologiczne alumnów). W dniu 21 września 1940 roku władze okupacyjne formalnie zakazały przyjmowania nowych kandydatów do seminarium. Ks. Rektor jednak postanowił kontynuować nauczanie w Błoniu²⁴. Może miał to być sposób na przekonanie władz niemieckich do swojej racji. Wszystko jednak zgodnie z prawem, by nie dać powodu władzom państwowym do niechęci wobec seminarzystów²⁵. Choć klerycy czuli się dobrze mieszkając w skromnych warunkach w Błoniu, ich radość z nowo obranej drogi życiowej nie trwała długo.

*Te studia [rozpoczęte wczesną wiosną 1940 r. – przyp. red.] trwały bardzo krótko, bo zaledwie miesiąc. Władze niemieckie zabroniły dalszych studiów i musieliśmy wyjechać do domu. Powiedziano nam, że byśmy w domu przerobili materiał i przygotowali się do egzaminu, bo będziemy poproszeni z powrotem w odpowiednim czasie*²⁶.

Obietnice władz seminaryjnych zostały wkrótce spełnione – klerycy po półrocznej przerwie wrócili do domu formacyjnego w Błoniu, ale również nie na długo:

*Poproszono nas powtórnie dopiero w październiku. Byliśmy wtedy razem z II rokiem. Ten pobyt trwał zaledwie kilkanaście dni. Władze niemieckie przeprowadziły w Błoniu rewizję i choć nie znaleziono niczego kompromitującego, odesłano nas do domu*²⁷.

²³ H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 12; por. K. Słowak, *Złoty jubileusz kapłaństwa*, dz. cyt., karta luźna.

²⁴ Por. S. Sojka, *Błogosławiony Ksiądz Roman Sitko. Męczennicy 1939-1945*, dz. cyt., s. 15-17.

²⁵ Por. M. Filipowicz-Solarz, *Życie prosto i skromnie. Wspomnienie o księdzu Adamie Kaźmierczyku, w 10-tą rocznicę śmierci. Część I*, dz. cyt., s. 18.

²⁶ A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, dz. cyt., s. 1.

²⁷ Tamże, s. 1-2.

Trzeci przyjazd ks. Kaźmierczyka do Błonia był już ostatnim, gdy alumnów witał ks. rektor Sitko. Tym razem również alumni nie wrócili do domów rodzinnych:

Przyjechaliśmy po raz trzeci wczesną wiosną 1941 roku. Razem z nami byli klerycy z V roku studiów²⁸.

III. OKOLICZNOŚCI ARESZTOWANIA

Najmocniejsza fala prześladowań odczuwalna przez kleryków dała się we znaki w maju 1941 roku, gdy cały I rok, ks. Rektor i Ojciec Duchowny oraz dostarczający mięso klerykom – Stanisław Korman zostali aresztowani przez władze niemieckie i osadzeni w tarnowskim więzieniu. Wówczas to klerycy na własnej skórze doświadczyli okrutnego postępowania gestapowców oraz bohaterskiej postawy swoich przełożonych:

Przechodząc [w dniu aresztowania – przyp. red.] obok jednej sypialni (przechodziłem z moim kolegą ks. Franciszkiem Klimasem), słyszeliśmy, jak jeden gestapowiec bił ks. Rektora laską. A on krzychał: „O Jezu! O Matko Boska!”. W pewnym momencie uderzył go w okulary i rozbił mu je. Wiem, że wyszedł stamtąd sponiewierany²⁹.

Sami klerycy w dniu aresztowania przeżywali chwile trwogi, ponieważ wartownicy popychali ich, strzelali, aby ich zastraszyć, lżyli³⁰:

Kiedy gestapowcy skończyli rewizję w willi „Ave”, ustawiono nas wszystkich w dwuszeregu przed budynkiem. Tam ubliżano nam, wołając po niemiecku: „wy przeklęte klechy”. Raz po raz strzelano w górę z karabinów nad naszymi głowami³¹.

Żeby aresztować, nie potrzebne były oskarżenia. Był to bowiem czas nieludzki. Polaków, nie mówiąc o Żydach, księżach, więziono, zabijano za to, że byli Polakami, księżmi, Żydami³²:

[Podczas rewizji w willi „Ave” – przyp. red.] nie znaleziono jednak nic, co by świadczyło na naszą niekorzyść. Przeprowadzono również rewizję w pokoju ks. Rektora i O. Duchownego. U ks. Rektora nie znaleziono również nic. Nie wiem, jak było z ks. Brudzem. Wiem, że miał on ukryty aparat radiowy³³.

²⁸ Tamże, s. 2.

²⁹ Tamże.

³⁰ Por. H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 12.

³¹ A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, dz. cyt., s. 2-3.

³² Por. H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 12.

³³ A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, dz. cyt., s. 2.

IV. W DRODZE DO WIĘZIENIA

Nalot gestapowców zakończył się aresztowaniem ks. rektora Romana Sitki, ojca duchownego – ks. Józefa Brudza, ks. prof. Juliusza Piskorza i dwudziestu dwóch kleryków³⁴. Samochodami mieli oni zostać przewiezieni do Tarnowa.

Po załadowaniu nas na samochód kilku gestapowców, chyba 4, wsiadło razem z nami. W rękach mieli krótkie karabiny i powiedzieli nam: „Kopf nieder” (głowa w dół) i oświadczyli: jeśli ktoś z nas podniesie głowę do góry, będzie zastrzelony. Ruszyliśmy w kierunku Tarnowa. Niedługo jednak samochód ugrzązł na drodze, bo droga była gliniasta, a niedawno padało. Wtedy musieliśmy wyjść z samochodu i pchać go po tej drodze. Nie daliśmy jednak rady. Wszyscy byliśmy ogromnie wysmarowani gliną, a oni bili nas pejcami, czasem kopnęli kogoś z nas i wołali: prego, prego! Nie zaprzętnęli jednak do tej roboty ks. Rektora i 2 profesorów. Pomagał nam również V rok. Kiedy jednak to nie pomogło, przyniesiono z wioski kilkanaście siekier i wycinaliśmy gałęzie na przydrożnych wierzbach, a było ich tam kilkanaście, i kładli pod koła samochodu. I to jednak nie przydało się na nic. Samochód nie ruszył. Czekaliśmy dość sporo, aż wreszcie przyjechał jakiś ciągnik i wyciągnął nas z tego błota³⁵.

Po tym wydarzeniu grupa transportowanych do Tarnowa pomniejszyła się o kleryków z V rocznika:

Koledzy z V rocznika zostali wtedy odesłani do Błonia i powiedziano im: jesteście internowani i przez 10 dni nie wolno wam opuszczać Błonia. Jeśli ktoś z was to robi, czeka go więzienie³⁶.

V. „BĘDZIECIE ROZSTRZELANI”...

Samochód z aresztowanymi dotarł do siedziby gestapo w Tarnowie przy ul. Urszulańskiej. Alumni przeżywali wówczas momenty grozy, gdyż ustawiono ich z podniesionymi rękami na podwórzu pod murem i oświadczone, że zostaną rozstrzelani. Kilkakrotnie odliczano, padały strzały, ale nikt nie został trafiony³⁷:

³⁴ Por. H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 12.

³⁵ A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, dz. cyt., s. 3.

³⁶ Tamże.

³⁷ Por. H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 12.

W końcu przywieziono nas do Tarnowa na ulicę Urszulańską, do budynku gestapo. Wprowadzono nas do środka i schodami w dół zeszliśmy na podwórze. Tam ustawiono nas po dwóch naprzeciw piwnicznych okien. Widzieliśmy w nich [w szybach okiennych – przyp. red.], co się dzieje. Powiedziano nam: „teraz będziecie rozstrzelani”. Za nami na podwyższeniu ustawiono może 10 gestapowców z karabinami, gotowi do strzału. Myślmy sobie: „to pewnie będzie koniec”. Każdy z nas przeżegnał się i wzbudził sobie żal doskonały. I myślę sobie: „będzie to, co Bóg da”. I zaczęło się odliczanie: ein, zwei, drei – feuer: i wtedy rozlegały się strzały. Strzelali oczywiście w powietrze. Tak odliczano jeszcze dwukrotnie. A myśmy nie wiedzieli, co będzie dalej³⁸.

W rezultacie klerycy zostali „tylko” pobici nahajkami i kolbami. Potem odtransportowani do tarnowskiego więzienia³⁹:

Następnie powiedziano nam: „Idziemy z powrotem do samochodu”. Gestapowcy zrobili dwuszereg. A środkiem kazali nam iść do samochodu. Bili przy tym okrutnie każdego, gdzie popadło. Bili pięściami i pejcami. Po karku, po rękach, po nogach, bili kolbami od karabinów i kopali, ile się dało. Nikt z nas nie doznał jakichś poważnych obrażeń, ale wielu z nas miało przez szereg następnych dni sińce na karku, na rękach i nogach⁴⁰.

VI. W WIEZIENNYCH CELACH

Brudni i wyczerpani po trudach transportu z Błonia do Tarnowa, pobici i zastraszeni po doświadczeniach w budynku gestapo, aresztanci zostali odtransportowani do tarnowskiego więzienia.

Siedzieliśmy w trzech celach. W mojej celi, która była na piętrze (nie pamiętam, czy na I czy na II), było nas 8: siedmiu kleryków i cywil, Stanisław Korman z Błonia, który dostarczał dla kleryków mięso, wędliny i nabiał. On też został aresztowany razem z nami pod zarzutem prowadzenia nielegalnego uboju. Taki sam zarzut postawiono ks. Rektorowi Romanowi Sitce, choć było wiadomo, że Korman dokładnie wywiązywał się z nałożonego kontyngentu i sprzedawał nam to, co zbywało.

³⁸ A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, dz. cyt., s. 3-4.

³⁹ Por. H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 12.

⁴⁰ A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, dz. cyt., s. 4.

Koledzy wybrali mnie komendantem celi. Każdego rana, po otwarciu celi, meldowałem słowami (oczywiście po niemiecku): „Melduję celę nr 87. Osiem osób. Wszyscy zdrowi”. Reszta kleryków (a było nas w sumie 22) była umieszczona w dwóch innych celach. Mieli też cele wspólne. Wiem, że ks. Rektor Roman Sitko siedział na pojedynce. I rozpoczęło się ciężkie i przykre życie więzienne⁴¹.

Życie w więzieniu łatwe nie było. Hitlerowcy nie dopuszczali żadnej pomocy, a racje żywnościowe były głodowe⁴². Wielu tak osłabło, że nie było w stanie ustać na nogach. Dopiero po dwóch miesiącach, dzięki opiece społecznej, w której działał m.in. ks. Karol Pękala, późniejszy biskup pomocniczy w Tarnowie, żywienie poprawiło się nieznacznie, co pomogło klerykom przyjść w jakimś stopniu do siebie⁴³.

Ale po miesiącu coś się zmieniło na lepsze. Tzw. „opieka społeczna”, na czele której stał ks. Karol Pękala [...], wystarała się o to, że raz w tygodniu w każdy czwartek otrzymaliśmy ćwiartkę małego chleba i chochlę dobrej tłustej zupy. Kiedy otrzymaliśmy to po raz pierwszy, powiedziałem naszym chłopakom: „Nie można jeść wszystkiego od razu. Trzeba zjeść odrobinę, a resztę zatrzymać na dalsze dni, bo nasze żołądki są wygłodzone i może być źle”. Tak się rzeczywiście stało. W sąsiednich celach więźniowie polityczni zjedli wszystko od razu. W nocy słyszeliśmy straszliwe krzyki i jęki. Niektórzy z nich dostali skrzętu kiszek. Tej nocy zmarło z tego powodu 8 więźniów⁴⁴.

Życie więzienne było też szkołą formacji młodych chłopców. Nie tylko heroiczne postawy przełożonych seminaryjnych były budujące dla uczniów, ale także dobroć, której doświadczyli ze strony tłumaczy podczas przesłuchań, strażników więziennych, służby więziennej oraz osób niosących pomoc z zewnątrz.

Pod koniec naszego pobytu w więzieniu zdarzyło się kilkakrotnie, że nagle otworzyła się cela i weszło dwóch mechaników, przyprowadzonych przez strażnika. Byli to karni więźniowie, którzy rzekomo mieli sprawdzić rury centralnego ogrzewania. W dużym pudle przynosili narzędzia, smary i bardzo wiele pakułów. Pod pakułami był zwyczajnie bochenek chleba. Postukali trochę po rurach, wyjmowali bochenek chleba i czym prędzej wychodzili z celi⁴⁵.

⁴¹ Tamże.

⁴² Por. K. Słowak, *Złoty jubileusz kapłaństwa*, dz. cyt., karta luźna.

⁴³ Por. H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 12.

⁴⁴ A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, dz. cyt., s. 5.

⁴⁵ Tamże, s. 7.

Więźniowie mogli także liczyć na pomoc duchową – choć też „dostarczaną” potajemnie. Alumni byli przekonani, że modli się w ich intencji rektor – ks. Roman i wiele innych osób. Sami też wspólnie modlili się w celi:

Modliliśmy się wszyscy wspólnie rano. Przy pacierzu odmawialiśmy też litanie do Matki Bożej i I część różańca. W południe: Anioł Pański i część II różańca. Wieczorem część III i nasze modlitwy wieczorne. Modliliśmy się serdecznie i szczerze prosząc Pana Boga, aby nam przyszedł z pomocą. Nie śpiewaliśmy żadnych pieśni, bo nie wolno było śpiewać⁴⁶.

Cotygodniowe wyjścia do łaźni alumni traktowali jako okazję, aby zobaczyć się z innymi więźniami i porozmawiać na temat pytań zadawanych przy przesłuchaniach. Podobny cel miały wizyty u więziennego lekarza, tu dodatkowo była okazja do skorzystania także z sakramentu pokuty:

Co pewien czas zgłaszaliśmy się do więziennego lekarza. Nawet nie z powodu choroby, ale po to, aby się zobaczyć i trochę cichcem porozmawiać. Niektórzy, stojąc w kolejce do lekarza, spowiadali się, gdy natrafił się jakiś ksiądz. Dość często przychodził tam ks. Julian Piskorz. Strażnik więzienny, który nas pilnował, zdawał się wielu rzeczy nie widzieć i nie słyszeć. Lekarz więzienny miał na wszystko jednakowe lekarstwo [...] – każdy dostawał jednakowe pastylki, które rzekomo miały pomagać na wszystko⁴⁷.

VII. PRZESŁUCHANIA

W czasie przesłuchań alumni, będący więźniami politycznymi, byli nieco lepiej traktowani niż inni.

Pewnego dnia, a było to w jakiś poniedziałek, przewieziono nas pięciu z rana z więzienia na gestapo, na ul. Urszulańską i rozpoczęło się przesłuchanie. Przesłuchiowano nas przez tłumacza, który nazywał się Holm. Jeden ze strażników więziennych, nazwiskiem Szerszeń, powiedział mi, że to jest dobry człowiek, który ratuje więźniów, a pochodzi z wioski Gołkowice k. Sącza. Była to dawna kolonia niemiecka. Kiedy przyjechaliśmy na gestapo, czterech z nas postawił w dużym pokoju (każdego w innym kącie) i otworzył drzwi do pokoju, w którym odbywały się przesłuchania. Trzech gestapowców siedziało za stołem [...]. Holm przesłuchiwał osobno każdego z nas. Stawiał pytania bardzo głośno i kazał głośno odpowiadać, tak aby wszyscy słyszeli, jak należy mówić. Jakaś sekretar-

⁴⁶ Tamże, s. 6.

⁴⁷ Tamże, s. 7.

ka, siedząca obok, spisywała wszystko na maszynie. Przesłuchiwanie odbywało się bardzo spokojnie. Nikogo z nas nie bito, nie rozstrzelano. Nikt się do niczego nie przyznał. Potem podpisaliśmy protokół i zostaliśmy przetransportowani do więzienia⁴⁸.

Klerycy podczas przesłuchań pytani byli o przynależność do jakiejś tajnej organizacji wśród kleryków w Błoniu, o wiedzę dotyczącą posiadania przez ks. J. Brudza radia i przekazywania innym wiadomości z zagranicy – na wszystkie pytania klerycy odpowiadali przecząco. Pytano również o ks. rektora Sitkę: skąd brał żywność dla kleryków⁴⁹:

Niewiele mogliśmy na ten temat powiedzieć, bo ks. Rektor nigdy nam o tym nic nie mówił⁵⁰.

VIII. SPOTKANIE Z KS. REKTOREM ROMANEM SITKĄ

Ks. Roman Sitko był na oddziale karnym. Siedział w pojedynce. Zarzucano mu to, że prowadził nielegalny ubój, chcąc wyżywić kleryków przebywających w Błoniu k. Tarnowa. Osobiście nigdy się z nim nie widziałem. Raz tylko strażnik więzienny Szerszeń, idąc z więźniami do łaźni, na życzenie ks. Mariana Krężła, otworzył celę ks. Rektora. Rozmawiali chwilę. Ks. Rektor był jakiś wyciszony i spokojny. Pozdrowił nas wszystkich i mówił, że się ustawicznie modli w naszej intencji. Zachęcał też do wytrwania. W czasie naszego trzymiesięcznego pobytu w więzieniu dwa razy przesłał nam przez strażnika „gryps”, w którym pocieszał nas, mówił, że bierze wszystko na siebie, zapewniał o modlitwie i prosił, by modlić się również w jego intencji⁵¹.

IX. UWOLNIENIE Z WIĘZIENIA

Klerycy (22), wraz z ks. prof. Julianem Piskorzem i panem Kormanem z Błonia, zostali uwolnieni 3 września 1941 roku, a ks. Rektora i Ojca Duchownego wywieziono do Oświęcimia⁵².

Potem zebrano nas wszystkich na więziennym „kwadracie”. Był tam naczelnik więzienia i tłumacz Holm. Kiedy ustawiliśmy się w dwusereg, naczelnik więzienia powiedział nam: „Jesteście wolni, ale każdy z was, przebywając na wolności, będzie się musiał

⁴⁸ Tamże, s. 5.

⁴⁹ Tamże, s. 7-8.

⁵⁰ Tamże, s. 8.

⁵¹ Tamże, s. 7.

⁵² H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 13.

meldować w najbliższym niemieckim posterunku policyjnym, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. I tak, aż do odwołania”. Potem naczelnik więzienia postawił nam pytanie, oczywiście po niemiecku, a Holm tłumaczył: „Jak wam tutaj było?”. Nie mówiliśmy nic [...]. „Jeślibyście powiedzieli, co się tutaj działo i jak wam tutaj było, wyjdziecie na wolność w Oświęcimiu, ale kominem”⁵³.

Ale więzienie spowodowało przerwę w studiach oraz to, że grupa kleryków I roku zmniejszyła się (m.in. dwóch kolegów niedługo po wyjściu z więzienia zmarło na gruźlicę)⁵⁴.

Po roku Gestapo zwolniło nas z obowiązku meldowania. Nowy rektor, ks. Władysław Węgiel, otrzymał zezwolenie na dalsze prowadzenie seminarium. Było to chyba z początkiem października 1942 roku. Przyjechaliśmy do Tarnowa. Było nas tylko dwunastu [...] Studiowaliśmy razem z kolegami z drugiego roku w tzw. „Pałacu Biskupim” w Tarnowie, przy ul. Mościckiego 9 (seminarium było zajęte przez Niemców). Warunki były bardzo ciężkie: wielka ciasnota, marne wyżywienie, ciągły strach – ale nikt nie narzekał. Cieszyliśmy się, że możemy uczyć się dalej i zbliżyć ku kapłaństwu⁵⁵.

Tylko dzięki samozaparciu, intensywnej pracy, bez ferii i wakacji, klerycy w dwa i pół roku opanowali materiał przewidziany na cztery lata studiów. Dzięki temu, po odpowiednim przygotowaniu, 22 kwietnia 1945 roku dwunastu nowych kapłanów (wśród nich Adam Kaźmierczyk) oddało swe życie na służbę Ewangelii⁵⁶.

⁵³ A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, dz. cyt., s. 8.

⁵⁴ Por. H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 13.

⁵⁵ A. Kaźmierczyk, *Nasze uwięzienie – pobyt w tarnowskim więzieniu – odzyskanie wolności*, dz. cyt., s. 9.

⁵⁶ H. Bednarczyk, *Więzień – Duszpasterz – Jubilat*, dz. cyt., s. 13.

REPRESSION AGAINST SEMINARY STUDENTS IN BŁONIE
NEAR TARNÓW BY THE NAZIS.
BASED ON THE MEMOIRS OF FATHER ADAM KAŻMIERCZYK –
THE WITNESS OF THE BEGINNINGS OF MARTYRDOM
OF BLESSED FATHER ROMAN SITKO

Summary

Father Adam Kaźmierczyk (1920-2004), as a student of the first year of the Seminary in Tarnów, was one of the people arrested on April 22, 1941 by the Nazis in Błonie near Tarnów. He was thus an eyewitness to the beginning of martyrdom of the rector, Fr. Roman Sitko – now blessed. This article has cited the memories of Fr. Adam concerning his seminary formation, which was interrupted for 100 days due to his arrest and imprisonment in Tarnów. These facts may partly be revealed in the previously published interviews of Fr. Kaźmierczyk, or known for a certain group of people from his oral tradition. Some events can be aligned with the memories of the witnesses of Fr. Roman Sitko's arrest, available in the publications devoted to the Blessed Father. Any such information is valuable and sheds light on the issue of repression against the Church in Tarnów by the Nazis during World War II and the heroic attitude of the priests at the time. This article contains excerpts of the archival manuscript by Fr. Adam Kaźmierczyk, confirms the already known facts and is a new voice in the matter.

Keywords:

Father Adam Kaźmierczyk, Seminary in Tarnów, Blessed Father Roman Sitko, World War II, repression against the Church